

Olać te wybory?

Niedawne prawyборы we Wrześni zaowocowały, głównie, bardzo małą frekwencją. I to był, w zasadzie, jedyny ich rezultat. Oburzają się rozmaite „czynniki” na ludzi, którzy woleli pozostać w domach, albo jechać sobie na zieloną trawkę niż iść głosować. Jakie to „nieodpowiedzialne”, „niedorosłe” czy wręcz „chuligańska” postawa biadola media wszelakie. Połajankom i pouczeniom nie ma końca. A ja, z tak niskiej frekwencji jestem bardzo zadowolony, bo świadczy ona o... dojrzałości i mądrości wyborców! Właśnie tak! Tzw. elektorat zrozumiał (nareszcie!) kilka rzeczy. Choćby to, że wybory niczego nie zmieniają. Robi się wokół nich wielką hucpę (tzw. kampanię wyborczą), w której kandydaci albo łąją jak najęci albo, mniej wprawni, opowiadają bełkotliwie nieprawdopodobne głupoty, a jedynym ich celem jest dorwanie się do koryta. Szczególnie widoczne jest to w wyborach do parlamentu europejskiego, jako, że to ciało nie ma praktycznie żadnych uprawnień ani kompetencji i jest wielkim, cholernie kosztownym... klubem dyskusyjnym, składającym się z politycznych nieudaczników całej europki. Eurosojuzem rządzi nie parlament, ale komisja europejska, której członków nikt nie wybiera, bo ta instytucja wybiera się... sama! Żadnej demokracji! Przypominam, że z ramienia Polski zasiada tam bierna i posłuszna europejczykom, niezbyt mądra blondynka tow. Hübner. A więc kogo wybierzemy w tych wyborach nie ma większego znaczenia, bez względu na to, jaki kit będą nam kandydaci wstawiać.

Czy zatem należy iść głosować? I na kogo? Cóż, zróbcie jak chcecie. Na pewno, wbrew zapewnieniom niektórych nie istnieje nic takiego jak „zmarnowany głos”, którym będą nas straszyć. Czyli głos oddany na kandydata, który się nie dostał. Przeciwnie „zmarnowane głosy”, w poprzednich wyborach to te, które zostały oddane np. na sitwę UP-SLD i ludzie, którzy na nich wówczas głosowali dziś tego głęboko żałują. A za głos oddany na uczciwą konserwatywną – liberalną partię można było sobie kupić coś, czego nie dostanie się za żadne pieniądze – czyste sumienie. Na pewno nie mają takiego (o ile, w ogóle jakieś mają) wyborcy lewicy i socjalistów maści wszelakiej, bo już wiedzą, że przez ich głupotę mamy w Polsce to, co mamy, czyli obciach w pełnym zakresie. Nie należy głosować na tych, którzy już byli w Parlamencie (nawet w opozycji), bo są oni zdegenerowani i umoczeni w różnych układach. Szkoda też, z tych samych przyczyn, głosu na pracowników budżetówki (bo pasożytną na pieniądzech podatnika) i na związkowców (bo to chciwi roszczeniowcy), nie głosujemy na prawników (bo przez nich mamy tak głupkowate prawa), nie głosujemy na emerytów i ludzi starych, ani na kobiety. Idealnym kandydatem do ciała wszelakich jest przedsiębiorca, który ma własne źródło utrzymania – niezależny finansowo, względnie młody, zdrowy mężczyzna, który potrafi myśleć samodzielnie i jest odważny, o jasno sprecyzowanych poglądach i takiego, który potrafił zbudować... dom. Czy znam takiego? Ano, znam. To Artur Szubert (pierwsze nazwisko na liście nr. 5). Ja będę głosował na niego.

A co radzę czytelnikom? Zróbcie jak chcecie. Tylko proszę – nie bójcie się „zmarnowanego” głosu. A jak nie możecie się zdecydować na kogo oddać głos to „olać” te wybory. Śmiało!

Krzysztof Warak